

PUSTY DOM

(Bin-jip)



REŻYSERIA
KIM KI-DUK

W KINACH OD 7 PAŹDZIERNIKA 2005

DYSTRYBUCJA W POLSCE

GF

GUTEK FILM

ul. Zamenhofska 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

reżyseria
Kim Ki-duk

scenariusz
Kim Ki-duk

zdjęcia
Jang Seong-back

muzyka
Slvian

montaż
Kim Ki-duk

dźwięk
Jung Jin-wook

scenografia
Art Chungsol

występują

Lee Seung-yeon	Sun-hwa
Jae Hee	Tae-suk
Kwon Hyuk-ho	mąż
Ju Jin-mo	inspector Cho
Choi Jeong-ho	strażnik

producent

Kim Ki-duk

film wyprodukowany przez
Kim Ki-Duk Film
Cineclick Asia

nagrody

MFF Wenecja 2004 – nagroda FIPRESCI, Little Golden Lion, SIGNIS Award,
Special Director's Award
Europejskie Nagrody Filmowe 2004 - Screen International Award
Nagrody FIPRESCI 2005 – nagroda za najlepszy film roku

Korea Płd.
rok produkcji: 2004
czas trwania: 89 minut
kolor – DTS Stereo – 1:1,85



Tae-suk jest bezdomny. Żyje w domach obcych ludzi, do których włamuje się pod nieobecność właścicieli. Jednak nigdy nic nie kradnie. Jest raczej jak duch – śpi w obcych łóżkach, korzysta z zawartości lodówki – zostawiając jak najmniej śladów swojej obecności. W ramach podziękowania za gościnę chłopak robi pranie i porządki, dokonuje drobnych napraw. Pewnego dnia Tae-suk włamuje się do mieszkania, które nie jest puste. Jest w nim kobieta...

Scenariusz *Pustego domu* Kim Ki-duk napisał w ciągu miesiąca. W trakcie kolejnego ten koreański reżyser przygotowywał go do realizacji, która zajęła 16 dni. Całość zmontowano w 10 dni, by zakończyć ten etap pracy tuż przed rozpoczęciem weneckiego festiwalu w 2004 roku. Film został włączony do konkursu w ostatniej chwili i stał się jego czarnym koniem. Ostatecznie Kim Ki-duk opuścił Wenecję z nagrodą za reżyserię – drugim takim wyróżnieniem prestiżowego festiwalu w tym samym roku (pierwsze za *Samaritanian Girl* na MFF w Berlinie) – udowadniając, że jest jednym z najciekawszych twórców współczesnego kina.

Komentarz reżysera

Opuszczam swój dom.

Kiedy mnie nie ma, ktoś znajduje go opuszczonego i się do niego wprowadza.

Wyjmuje jedzenie z mojej lodówki, śpi na moim łóżku, włącza mój telewizor.

I może dlatego, że mu głupio, naprawia mi też zegar, robi pranie, odkłada wszystko na miejsce i znika.

Jakby nikogo tu nie było...

Pewnego dnia, natrafiam na pusty dom.

Nikogo w nim nie ma, więc rozbieram się do naga, biorę kąpiel, gotuję obiad, robię pranie, naprawiam wagę i ćwiczę uderzenia golfowe w ogródku.

Ale w tym domu mieszka też pewna przygnębiona, zraniona kobieta, która nigdy go nie opuszcza i wciąż płacze.

Moja samotność zostaje obnażona przed tą kobietą. Rozumiemy się bez słów i bez słowa uciekamy z tego domu.

Wybierając puste domy, w których moglibyśmy zamieszkać, czujemy się coraz bardziej wolni.

Kiedy mija nam zachłanność, zostajemy uwięzieni w ciemnym domu.

Jedno z nas zostaje w domu z tęsknoty.

Drugie wprawia się w przybieraniu postaci ducha, by ukryć się w świetle tęsknoty.

Teraz, gdy jestem duchem, nie muszę szukać pustego domu.

Teraz mogę swobodnie wejść do domu, w którym mieszka moja ukochana i ją pocałować.

Nikt jednak nie wie, że tam jestem.

Oprócz tej, która na mnie czeka...

Ktoś przyjdzie do tej, która czeka... Ten ktoś z pewnością przyjdzie...Do tej, która czeka...

Tego dnia, ktoś otworzy zatrzaśnięty zamek w moich drzwiach i mnie uwolni.

Bez względu na wszystko zaufam tej osobie i za nią pójdę...

Ku nowemu przeznaczeniu...

Trudno określić, czy świat, w którym żyjemy jest rzeczywistością, czy snem.

Sierpień 2004, Kim Ki-duk w pustym domu.

Głosy prasy

Pusty dom Kim Ki-duka to romantyczna baśń, która obnaża brutalność czającą się tuż pod powierzchnią zarówno w koreańskim społeczeństwie, jak na całym świecie. Ten na przemian dowcipny i zjadliwy, czuły i pełen polotu nieprzewidywalny film jednego z najplodniejszych indywidualistów koreańskiej kinematografii jest tak przekonujący jak jego energiczny bohater Tae-suk.

Kevin Thomas, "Los Angeles Times"

Pusty dom oszczędność dialogów i fabuły nadrabia bogactwem inwencji i symbolicznych gestów. Dwójka bohaterów może nie powiedzieć do siebie ani słowa, ale wyczuwa się to, że z uwagą wstuchują się wzajemnie w swoje życie wewnętrzne. Wymyślają sposoby porozumiewania przepełnione znaczeniami, a obserwowanie jak powstaje ich prywatny język jest jednym z najbardziej fascynujących motywów tego filmu. Tak jak w filmie Wiosna, lato, jesień, zima ... i znowu wiosna, Kim za pomocą najprostszych środków sprawia widzowi czystą wizualną przyjemność.

Philip Kennicott, „Washington Post”

Relacja pomiędzy Jae i Lee jest niezwykle zajmująca. W swej prywatnej wędrówce są jak nowa wersja Butcha i Sundance'a – szelmowscy, uroczy, wciąż na krawędzi, żyjący poza prawem. Dołożmy do tego piękny romans, skrajne emocje i chwile prawdziwego przerażenia, oraz sceny więzienne przypominające Lot nad kukułczym gniazdem i Skazanych na Shawshank. To jeden z najbardziej pomysłowych filmów tego roku – oryginalny i głęboko zapadający w pamięć.

Rich Cline, "Shadows on the Wall"

Rozmowa z Kim Ki-dukiem

Zanim został pan reżyserem pracował pan w fabrykach, służył w wojsku, a nawet sprzedawał obrazy na ulicach Francji. Czy któreś z tych doświadczeń znalazło swoje odzwierciedlenie w *Pustym domu*?

Nie, żadne z nich nie doprowadziło do powstania tego filmu.

Żaden aspekt z pańskiego życia nie wpłynął na postać Tae-suka?

Kiedyś miałem pracę, w której naprawiałem różne rzeczy. W filmie widać, jak Tae-suk naprawia sprzęty w mieszkaniach, do których wchodzi. Poza tym czasem gram w golfa. Stąd w filmie motyw golfowy.

Nigdy nie rozumiałem fenomenu golfa. Co pana w nim pociąga?

Lubię to, co czuję, gdy gram w golfa. Precyzyjne uderzenie piłki wymaga ogromnej koncentracji – umysł i ciało muszą być całkowicie zestrojone ze sobą. Często też myślałem nad tym, że kij golfowy mógłby stać się instrumentem przemocy. Zwłaszcza kij „3-Iron”, którym trudno bardzo trudno wcelować w piłkę, zaś gdy to się już uda, leci ona prosto, zamiast zakręcać, jak to jest w przypadku innych kijów. Można nim także zabić człowieka, gdyby odpowiednio uderzyć.

Dlaczego zdecydował pan, że Tae-suk i Sun-hwa nie będą mówić?

Doszedłem do wniosku, że jeśli nie będą mówić, to będziemy mogli się skoncentrować na ich osobowościach. Wierzę, że wizualia są lepszym od dialogu narzędziem do charakteryzowania postaci. Wyraz twarzy, oczy – oto najlepsze formy komunikacji.

Czy któreś z aktorów nie błagało pana o choćby jedną linijkę dialogu?

Dlatego właśnie na koniec dostali dwie kwestie. Według pana dialog był potrzebny?

Nie. Wcale.

Nie uważam, by ona musiała koniecznie mówić „Proszę, weź mnie”, lub żeby on musiał powiedzieć „Wezmę cię.” Publiczność sama to wyczuje. Woody Allen może używać masy dialogów, ja jestem jego przeciwieństwem.

Jedyny poza tym przypadek, w którym Sun-hwa przerywa ciszę ma miejsce, gdy krzyczy do słuchawki telefonu. Możliwe, że to tylko moje odczucie, ale Lee Seung-yeon włożyła chyba w ten moment mnóstwo uczucia.

Aktorka ta była wówczas zamieszana w skandal [pojawiła się w serii zdjęć erotycznych w roli „pocieszycielki” z czasów Drugiej Wojny Światowej, czyli niewolnicy seksualnej – co jest w Korei kulturowym tabu]. Bardzo ciężko to przeżywała – poprosiłem ją więc, by myślała o tym podczas kręcenia tej sceny.

Czy ma pan czasem ochotę rzucić wszystko i pójść w ślady Tae-suka?

Odkąd nakręciłem o tym film nie czuję już potrzeby wchodzenia do pustych mieszkań innych ludzi. Podejrzewam jednak, że ktoś po obejrzeniu go może poczuć taką pokusę. Słyszałem, że w USA była kobieta, która wchodziła do cudzych mieszkań i sprzątała. Trafiała jednak do więzienia, bo przy okazji kradła.

Czy chciałby jej pan coś powiedzieć, gdybyście się spotkali?

Powiedziałbym jej: „Trzeba było poprzestać na sprzątaniu i wyjadaniu z lodówki.”

Sylwetka twórcy



“Reżyser, którego kwalifikacje obejmują zarówno pełnienie stanowiska sierżanta koreańskiej piechoty morskiej, jak i malarstwo.”

“Zbyt bezwzględny, by określać go mianem niekonwencjonalnego”

“Reżyser, który nie obawia się krytyki, tylko filmu pozbawionego życia.”

Te głosy na temat Kim Ki-duka mówią wiele także o jego filmach. Reżyser chętnie podejmuje się artystycznych wyzwań, które wzbudzają wiele kontrowersji i czynią jego filmy wyjątkowymi. Niektórzy się w jego dziełach zakochują, inni wręcz przeciwnie... Jednakże Kim Ki-duk nie jest bezczelnym twórcą, za którego się go często uważa. Jego niezwykle punkt widzenia i przywiązanie do tematyki zwykłego życia wyróżniają go spośród innych. Wielu uważa, że ukazywanie nieprzyjemnych, bezlitosnych aspektów życia zamiast ciepłych i pięknych metafor jest okrucieństwem ze strony Kim Ki-duka. Tymczasem reżyser ten wierzy w miłość i dobre strony życia tak samo mocno jak inni. Woli jednak poruszać widownię do żywego wyrażając myśli sprzeczne z ogólnie panującymi przekonaniem. Może dlatego potrafi przygotować i ukończyć film bez rozterek i wahań. Jest bowiem autorem, który sam szuka odpowiedzi. Jest też reżyserem, który przyznaje, że przemoc i okrucieństwo także stanowią część życia, a kto, jak nie on, śmiałyby przedstawić aspekty życia, którymi nikt inny się nie interesował... Kim Ki-duk wierzy, że miłość, życie, czy związane z nimi potworności nie ominą nas tylko dlatego, że będziemy udawać, że ich nie ma.

Urodził się w 1960 roku w Bonghwa w prowincji Kyongsannam-do. Jako nastolatek porzucił naukę i rozpoczął pracę w fabryce, a następnie służył przez pięć lat w marynarce wojennej. Ukończył Wydział Sztuk Pięknych w Paryżu w 1992 roku, ale nie posiada żadnego formalnego wykształcenia w dziedzinie filmu. Po studiach, Kim Ki-duk wraca do Korei i zostaje scenarzystą. Jego reżyserskim debiutem jest niskobudżetowy film z 1996 roku pt. *Crocodile*, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem krytyków. Każdy następny film Kim Ki-duka wywołuje zachwyt krytyków i publiczności dzięki niezwykle postaciom, wstrząsającym scenom i niespotykanemu przekazowi. Bohaterowie filmów tego reżysera pochodzą z najgłębszych nizin społecznych i nie są nigdzie mile widziani. W tak skrajnych realiach wszechobecnej nikczemności reżyser wydobywa z serc postaci głęboko ukrytą niewinność. Po pokazach dzieł Kim Ki-duka na międzynarodowych festiwalach filmowych, jego nazwisko stało się rozpoznawalne, a filmy zainteresowały masową publiczność. *Bad Guy* przyciągnął do kin ponad 700 tysięcy widzów, dzięki czemu popularność koreańskiego reżysera zaczęła sięgać poza niszowe, festiwalowe kręgi. Kolejne filmy, takie jak *Wiosna*,

lato, jesień, zima... i wiosna, które konkurowało o reprezentowanie Korei podczas Oscarów z *Samaritan Girl* również wyreżyserowane przez Kim Ki-duka (nagroda Srebrnego Niedźwiedzia za reżyserię na 54. MFF w Berlinie), cieszą się uznaniem na całym świecie.

Filmografia:

1996 – Ageo / Crocodile

1997 – Yasaeng dongmul bohoguyeog / Wild Animals

1998 – Paran daemun / Birdcage Inn

1999 – Seom / The Isle

2000 – Shilje sanghwang / Real Fiction

2001 – Suchwien bulmyeong / Address Unknown

2001 – Nabbeun namja / Bad Guy

2002 – Hae anseon / The Coast Guard

2003 – Wiosna, lato, jesień, zima...i znowu wiosna / Bom, yeoreum, gaeul, gyeoul, geurigo
bom

2004 – Samaria / Samaritan Girl

2004 – Pusty dom / Bin-jip

2005 – Hwal / Bow